

W numerze:

Gala GT - Solidnego Pracodawcy * Intergas IV * Kongres PR Dziennikarstwo obywatelskie * Wspomnienia z przeprowadzki * Wieści z PGNiG *

Motto numeru

Jak cię widzą, tak cię piszą.

Przysłowie staropolskie

W numerze:

Gala firmy z innej bajki

21 maja o godzinie 13⁰⁰ w Sali Wielkiej Dworu Artusa rozpoczęła się uroczystość wręczenia Geofizyce Toruń tytułu Solidny Pracodawca'2006 Ziemi Kujawsko-Pomorskiej przyznanego przez redakcję Przeglądu Gospodarczego Gazety Prawnej. Pisząc o tym wydarzeniu następnego dnia, redaktor Nowości Roman Such zatytułował reportaż „Firma jak z innej bajki”. Nawiązując to tego zwrotu, bo jest i celny i sympatyczny. (s. 3).

Jesteście duszą tej firmy

Wystąpienie Prezesa **Stanisława Zonia** podczas Gali Geofizyki Toruń (s. 7).

Intergas IV

Relacja z Wystawy i Konferencji Intergas IV w Egipcie autorstwa **Macieja Świerzyńskiego** (s. 8).

Kongres Public Relations

W dniach 25-27 kwietnia 2007 roku w Rzeszowie odbył się VI Kongres Public Relations, największa impreza gromadząca specjalistów w tej dyscyplinie. W tym roku w Kongresie uczestniczyli dwaj pracownicy GT: **Tadeusz Solecki** i **Maciej Świerzyński**, autor filmu promocyjnego GT, który został zaprezentowany na stowarzyszonem z Kongresem przeglądzie filmów korporacyjnych MEDIAL'2007. (s. 9).

Dziennikarstwo obywatelskie

Dziennikarstwo obywatelskie (ang. citizen journalism) to rodzaj dziennikarstwa uprawianego przez nieprofesjonalnych dziennikarzy w interesie społecznym. Jego powstanie i rozwój wiąże się z Internetem, bo to medium, w przeciwieństwie do prasy, radia czy telewizji, umożliwia każdemu interaktywne współtworzenie swojej zawartości i jej masowy kolportaż. (s. 11).

Z Piły do Torunia

W maju mija 40 lat od przeprowadzki „Laboratorium” z Piły do Torunia. Czas te wspomina pierwszy i długoletni kierownik placówki **Leon Pączek**. (s. 14).

Wieści z PGNiG

Kalendarium wydarzeń w PGNiG (s. 15).

Na okładce:

Prezes Stanisław Zon prezentuje tablicę z tytułem Solidny Pracodawca'2006 Ziemi Kujawsko-Pomorskiej (fot. Tadeusz Solecki)



Drodzy Czytelnicy!

Wizerunek to jedno z najważniejszych obecnie słów w przestrzeni społecznych relacji. Dotyczy zarówno osób, jak i organizacji.

O tym, jak ważny jest wizerunek uświadamia nam przypadek debaty R. Nixona i J. Kennedy'ego podczas kampanii prezydenckiej w 1960 r. W aspekcie merytorycznym Nixon był lepszy w każdym calu. Ale

przegrał, bo się pocił. Potem już nikogo nie dziwiło, gdy np. analitycy PR zdiagnozowali, że Carter wygrał wybory dzięki... zębom (czyt. zniewalającemu uśmiechowi).

Równie ważny jest wizerunek w biznesie. Jakkolwiek także dotyczy on indywidualnych postaci, to jednak w większej mierze liczy się w stosunku do całej firmy. To zrozumiałe: w przeciwieństwie do świata polityki z jej demokratycznymi regułami, tutaj „elektoratem” jest elita kierująca się trzeźwą oceną rachunku ekonomicznego (sorry Winnetou, business is business).

Kto kształtuje wizerunek firmy? Ano, służby PR - odpowiedzie. Słusznie. Public relations to sztuka dbania o wizerunek, a przede wszystkim układanie dobrych relacji z otoczeniem firmy. Reklama działa szybko, prawie natychmiast, ale jest bardzo droga. PR działa dużo wolniej, długofalowo, ale efekt jest trwalszy. Reklama jest tym co firma mówi o sobie, public relations jest tym co mówią o niej inni. Ale to niecała prawda. Służby prowadzą planowe działania mające ten wizerunek wykreować a następnie wzmacniać - ale tak naprawdę tworzą go wszyscy pracownicy. „Najlepszym rzecznikiem firmy jest jej szeregowy pracownik” - taką prawdę usłyszałem kiedyś podczas szkolenia z zakresu Public Relations. Rzeczywiście - jeśli np. podczas przysłowiowego „u cioci na imieninach” będziemy wylewali swoje żale i frustracje, pomstując na macierzystą firmę, żadne działania PR tego uszczerbku w wizerunku nie są zdolne naprawić.

W numerze sporo dziś o wizerunku firmy, który jest ostatnio umacniany prestiżowymi wyróżnieniami, a także o Public Relations - tak się złożyło, że mały sukces odnieśliśmy także podczas VI Kongresu PR w Rzeszowie (jaki? odsyłam do relacji na str. 8). Na zakończenie zauważmy, że wizerunek ważny jest nie tylko w świecie ludzi, ale i zwierząt. Szczur żali się chomikowi: „Jesteśmy do siebie bardzo podobni, ja jestem nawet od ciebie mądrzejszy, a mimo tego to ty mieszkasz u ludzi, w pięknych warunkach, jesteś ulubieńcem dzieci, ja zaś muszę tulać się po kanałach, a na mój widok wszyscy uciekają z obrzydzeniem. Dlaczego tak jest?”. Chomik spojrzal na szczura ze współczuciem i rzekł: „Bo ty masz fatalne Public Relations...”

Milej lektury!

Tadeusz Solecki

Magazyn Informacyjny GEOFIZYKI TORUŃ

Redakcja: Tadeusz Solecki, tel. 186, impuls@geofizyka.pl

Wersja internetowa: Teresa Borhardt, tel. 338, webmaster@geofizyka.pl

Korekta: Aneta Zgorzelska tel. 170

Druk: Wydział Dokumentacji, tel. 229



GALA FIRMY Z INNEJ BAJKI

21 maja o godzinie 13⁰⁰ w Sali Wielkiej Dworu Artusa rozpoczęła się uroczystość wręczenia Geofizyce Toruń tytułu Solidny Pracodawca 2006 Ziemi Kujawsko-Pomorskiej przyznanego przez redakcję Przeglądu Gospodarczego Gazety Prawnej. Pisząc o tym wydarzeniu następnego dnia, redaktor „Nowości” p. Roman Such zatytułował reportaż „Firma jak z innej bajki”. Nawiązując to tego zwrotu, bo jest i celny i sympatyczny.

Goście zaczęli ściągać do Dworu Artusa już od 12³⁰. Gala dedykowana była przede wszystkim pracownikom GT – czyli – jak to oznajmiał wielki napis bardzo gustownej, acz skromnej scenografii – najcenniejszemu kapitałowi firmy. Kapitał docenił to i przybył gremialnie, wypełniając niemal do ostatnich miejsc Salę Wielką. Przybyli także pracownicy emerytowani, z byłymi liderami GT: Ernestem Poleszakiem, Ludwikiem Królem, Januszem Bukowickim. Nie zabrakło przedstawicieli władz państwowych, reprezentowanych przez dyrektora Gabinetu Wojewody Kujawsko-Pomorskiego Roberta Hermanowskiego i samorządowych reprezentowanych przez asystenta Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Łukasza Walkusza oraz Sekretarza Miasta Torunia Lecha Borowskiego.

Galę prowadził Marcin Czyżniewski, pracownik naukowy i rzecznik prasowy Rektora



Zarząd wita przybywających gości



Frekwencja dopisała



Red. Łukasz Osypiński

UMK. Po powitaniu zebranych poprosił redaktora Łukasza Osypińskiego, który reprezentował Przegląd Gospodarczy o wręczenie wyróżnienia.

Przed wręceniem red. Łukasz Osypiński powiedział kilka słów o wadze i randze tytułu. Powiedział, że przy wyborze kandydatów jury kieruje się kryteriami, którymi są: rozwój firmy na przestrzeni ostatnich

lat, pozytywny wizerunek w otoczeniu. Ekipa dziennikarska zbiera informacje w celu określenia tzw. wskaźnika solidności zatrudnienia. Interesuje się, jak w firmie wyglądają warunki pracy, bhp, prawo pracy, terminowość wypłat, warunki i przywileje socjalne, ścieżka kariery. Uznał, że Geofizyka Toruń wyróżnia się bardzo korzystnie w każdym z tych kryteriów i w pełni na tytuł sobie zasłużyła.

Potem nastąpił moment uroczystego wręczenia wyróżnienia, mającego formę metalowej tablicy z wygrawerowanym tekstem (patrz foto na str. 5). Nagrodę odbierał Prezes Stanisław Zoń, który następnie wygłosił krótką okolicznościową mowę. Prezentujemy ją na str. 7.

Geofizyka stawia na młodzież. Było to widoczne także podczas Gali, bo po wystąpieniu Prezesa na estradę wszedł Marcin

Koś, dobrze zapoznający się pracownik Biura GT w Delhi, który w asyście młodych, pięknych pań złożył gratulacje i podziękowania Zarządowi. Powiedział on m. in:

Uroczystość ta nie byłaby kompletna, gdyby nie znalazło się w niej miejsce dla pracowników naszej Spółki. W ich właśnie imieniu mam zaszczyt i przyjemność zabrać głos i złożyć podziękowanie.



Marcin Czyżniewski



Przemawia Prezes Stanisław Zoń



Gratulacje i podziękowanie w imieniu załogi



Prezes Stanisław Zoń tonie w morzu kwiatów

Solidny pracodawca to taki, który wytwarza atmosferę partnerstwa w środowisku pracy, stymulującą do podejmowania wyzwań i wysiłku na rzecz wspólnego dobra, jakim jest rozwój firmy. Solidny pracodawca wytycza trudne, wymagające cele, mobilizuje zespół i dba o to, by ten dał z siebie wszystko, aby je zrealizować. Wreszcie solidny pracodawca potrafi docenić trud, na jaki zdobył się każdy z członków jego drużyny.

Dla nas jest to tym ważniejsze, że wielu z nas spędza długie miesiące daleko od domu, gdzie praca jest całym życiem. W tych właśnie warunkach solidność liczy się najbardziej. Jest wiele powodów sprawiających, że w naszych oczach całkowicie uzasadnione jest przyznanie Spółce Geofizyka Toruń nagrody dla Solidnego Pracodawcy, której otrzymania my, pracownicy, serdecznie gratulujemy. Jesteśmy pełni uznania dla działań Zarządu, który niczym sprawny dyrygent prowadzi nasz zespół. Za to serdecznie

nie dziękujemy, a symbolem naszej wdzięczności niech będą kwiaty.

Wtedy piękne, młode panie podeszły do panów Prezesów i sprawiły, że dosłownie utonęli oni w morzu kwiatów. Tego się nie da opisać, to trzeba było zobaczyć. Ci, którzy nie mieli tego szczęścia namiastkę mają na zdjęciu powyżej.

Życzenia i gratulacje oraz wiązkę kwiatów na ręce Zarządu w imieniu emerytów złożyła Elżbieta Czaja, Wiceprezes Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów GT.

Przyszła kolej na wystąpienia gości. Sekretarz Miasta Torunia Lech Borowski przekazał życzenia i gratulacje od Prezydenta Michała Zaleskiego:

Znane w różnych częściach świata motto Geofizyki Toruń „Looking for challenges” („Otwarcie na wyzwania”) bodaj najlepiej wyraża dynamikę toruńskiej firmy oraz umiejętność tworzenia przez jej załogę niezwykle zgranego i skutecznego w działaniu zespołu. Jest ona z pewnością otwarta na nowe wyzwania związane z prowadzeniem usług geologicznych - o czym świadczy choćby wzrost obrotów Geofizyki ze 120 mln zł w 2002 r. do przeszło 309 mln zł w 2006 r., ale także zatrudnienie od 2003 r. 230 nowych pracowników z wyższym wykształceniem. Sądzę,



Elżbieta Czaja



Lech Borowski

że szczególnie oni, ale także cała załoga licząca obecnie ponad 1300 osób, mogą o swojej firmie mówić z przekonaniem, że jest niezwykle miejscem pracy.

Taki stan rzeczy sprawia, że przyznany Geofizyce Toruń przez „Przegląd Gospodarczy” tytuł Solidnego Pracodawcy '2006 Ziemi Kujawsko-Pomorskiej należy odbierać jako w pełni zasłużone wyróżnienie. Proszę Pana Prezesa, Zarząd Spółki oraz wszystkich jej pracowników o przyjęcie gratulacji i słów uznania w związku ze zdobyciem tego wyróżnienia.

Niech ta dobra i tworzona przez Geofizykę Toruń *passa* trwa nieprzerwanie w naszym mieście, kraju i za granicą. Życzę, by właściwe relacje pracownicze oraz nowoczesne formy motywowania pracowników decydowały w kolejnych latach o sukcesach Geofizyki Toruń.

W imieniu Wojewody Kujawsko-Pomorskiego gratulacje i życzenia przekazał Dyrektor Gabinetu Robert Hermanowski. Oto niektóre ustępy przesłania Wojewody:

Z satysfakcją przyjąłem informację o tym, że kierowana przez Pana firma została wyróżniona przez „Przegląd Gospodarczy” tytułem Solidnego Pracodawcy '2006 Ziemi Kujawsko-Pomorskiej. Jest to wyróżnienie szczególne, świadczące o tym, że można zajmować liczącą się pozycję gospodarczą w swojej branży i jednocześnie bardzo dobrze wywiązywać się z powinności wobec pracowników.

Osiągając bardzo dobre efekty ekonomiczne, nie zapominacie Państwo o tym, jak istotne jest zapewnienie odpowiednich warunków pracy oraz dbanie o rozwój zawodowy pracowników i przyjazną atmosferę w firmie. To bardzo ważne, że taka postawa została dostrzeżona i nagrodzona.

Tytuł Solidnego Pracodawcy jest potwierdzeniem Państwa rzetelności i umiejętności motywowania swoich pracowników, bez których trudno byłoby odnosić sukcesy w świadczeniu profesjonalnych i innowacyjnych usług geofizycznych dla potrzeb poszukiwań naftowych. Życzę następnych sukcesów w rozwijaniu działalności przedsiębiorstwa oraz powodzenia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Z kolei list od Marszałka

Województwa Kujawsko-Pomorskiego odczytał jego asystent Łukasz Walkusz. Czytamy w nim m. in.:

Proszę przyjąć serdeczne gratulacje z okazji wyróżnienia Geofizyki Toruń tytułem Solidny Pracodawca '2006 Ziemi Kujawsko-Pomorskiej.

Jestem głęboko przekonany, że kierowana przez Pana firma, bazując na wieloletnich doświadczeniach, doskonale przygotowanej kadrze, profesjonalnym zarządzaniu, nadal odnosić będzie spektakularne sukcesy. Bardzo dobre wyniki eko-



Robert Hermanowski



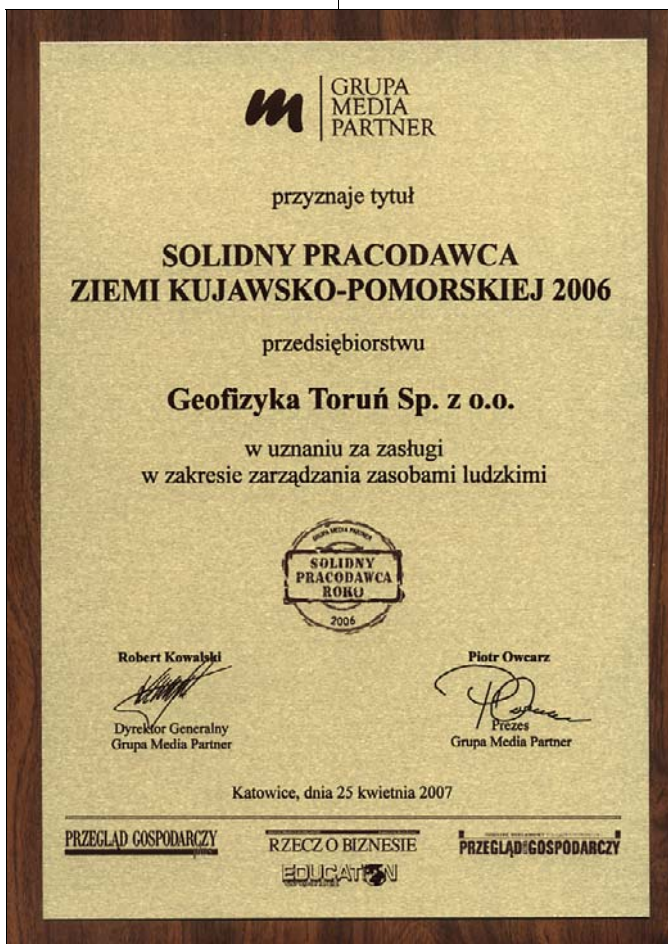
Łukasz Walkusz

nomiczne, tworzenie nowych miejsc pracy, inwestycje, wysoki poziom świadczonych usług oraz umiejętność adaptacji do dynamicznie zmieniających się warunków rynku to osiągnięcia, dzięki którym Geofizyka Toruń od lat należy do najlepiej rozwijających się firm naszego regionu.

W imieniu mieszkańców Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Zarządu Województwa chciałbym pogratulować Panu, Zarządowi Geofizyki i jej pracownikom dotychczasowych sukcesów, a jednocześnie podziękować za ogromny wkład w rozwój naszego regionu.

Po części oficjalnej czas na występ artystyczny. Przez trzy kwadranse zebranych bawił i wzruszał zespół „Czerwony Tulipan”. W repertuarze olsztyńskich artystów każdy mógł znaleźć coś dla siebie, bo repertuar był szeroki: od starego przeboju „Cicha woda”, poprzez pełne wdzięku wyznanie miłości do własnego miasta i całego świata („Kocham Olsztyn”), po refleksyjną, jakże głęboką w treści kończącą recital piosenkę „Prosty jak zegarek świat”. Do niej właśnie nawiązał Prezes Maciej Górski, który wraz z Dyrektorem Małgorzatą Skręt dziękował „Czerwonemu Tulipanowi”.

A po koncercie bankiet. Porą była w sam raz na posiłek, bo obiadowa, zatem wszyscy pospieszili do suto zastawionych stołów w Salach Małej, Malinowej i Srebrnej Dworu Artusa. Na stołach same pyszności, od mięsów, wędlin, sałatek po wymyślne ciasta i inne frykasy. Bankiet to też okazja do towarzyskich spotkań i pogawędek, zwłaszcza ze „stypendystami ZUS-u”, jak to figlarnie określa emerytów Prezes Zoń. Oni szczególnie zadowoleni byli z tego spotkania, bo wielu z nich firmę mile wspomina, interesuje się tym, co w niej się dzieje i szczerze



Tablica upamiętniająca wyróżnienie

(Ciąg dalszy ze strony 5)

życzy jej sukcesów w rozwoju.

W bankietowych kuluarach rozmawiałem z red. Łukasz Osypińskim, który reprezentował podczas Gali Przegląd Gospo-



Czerwony Tulipan w akcji



Prezes M. Górski i Dyr. M. Skręt dziękują za występ

darczy. Opowiadał mi, że gdy spotkał się z dwoma młodymi toruńskimi dziennikarzami, jeden z nich powiedział: „Geofizyka Toruń? Och, chciałbym tam pracować!”

Z punktu widzenia organizacyjnego należy ocenić Gali jako bardzo udaną. Wszystko było dopięte na ostatni guzik, żadnych uchybień, żadnych niedociągnięć, scenariusz zrealizowany z precyzją szwajcarskiego zegarka... Myślę, że Komitet Organizacyjny pod wodzą Małgorzaty Skręt zasłużył sobie na gratulacje i podziękowania.

Co pozostanie w naszej pamięci z tej imprezy? Mam nadzieję, że nie tylko nutki piosenek Czerwonego Tulipana i pyszności stołu. Ufam, że także świadomość wartości firmy, w której pracujemy, odrobina dumy z sukcesów Geofizyki Toruń i jej wciąż rosnącej renomy. Dumy, której cząstka każdemu z nas w jakimś wymiarze się należy.

Tadeusz Solecki

Foto: T. Solecki, Zakład Fotograficzny p. Stokłosa



Bankiet to okazja do wspominków i pamiątkowych fotek



JESTEŚCIE DUSZĄ TEJ FIRMY!

Wystąpienie Prezesa Stanisława Zonia podczas Gali Geofizyki Toruń

Szanowni Państwo,
Koleżanki i Koledzy!

Od pamiętnej Barbórki w 2003 r. niektórzy mają mnie za stałego klienta cygańskich wróżek. Chciałbym zmienić ten wizerunek, bo jak się okazuje, sam też potrafię przepowiadać przyszłość. Pół roku temu, podczas Jubileuszowej Akademii Bar-

bórkowej powiedziałem, że „wszystkie znaki na niebie i na ziemi (a także pod ziemią!) wskazują, że najbliższe lata będą dla GT pomyślne.” Okazuje się, że prognoza ta zaczęła się spełniać niemal natychmiast.

Splynął bowiem ostatnio na nas deszcz zaszczytów.

Jak zapewne większość z Państwa wie, w lutym br. zostaliśmy laureatem Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu przyznawanej przez Business Centre Club. To niezwykle prestiżowe wyróżnienie, nazywane polskim Oscarem biznesowym, jest jedną z najważniejszych krajowych nagród gospodarczych, stanowi więc wielkie do wartościowanie naszej Spółki.

Czasem uznanie to uzyskuje całkiem materialny wymiar. Przykładem jest podwyższenie przez Walne Zgromadzenie Wspólników PGNiG S.A. kapitału zakładowego Geofizyki Toruń z 33 do 66 mln zł. To wyraz zaufania, jakie ma do nas właściciel, który przekazał na konto GT – jako jedynej w Grupie Kapitałowej - 33 mln zł. Naszymi osiągnięciami przekonaliśmy właściciela, że to GT wie najlepiej, jak pomnażać jego kapitały. Dokapitalizowanie pozwoliło nam na nowe inwestycje i polepszyło płynność finansową, wzmacniając bezpieczeństwo ekonomiczne Spółki.

I wreszcie trzecie świadectwo uznania, którego przed chwilą byli państwo świadkami: tytuł Solidnego Pracodawcy Ziemi Kujawsko-Pomorskiej 2006, przyznany nam przez redakcję Przeglądu Gospodarczego Gazety Prawnej, która pełni niezwykle ważną rolę w kształtowaniu prawidłowych postaw prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce. Muszę Państwu wyznać, że z pewnego powodu to uznanie jest dla mnie szczególnie ważne i satysfakcjonujące. Otóż, reguły gospodarki wolnorynkowej przyniosły Polsce wiele dobra, ale też i negatywne zjawiska, do których m. in. należy odnoszenie sukcesów ekonomicznych kosztem pracowników, kosztem lekceważenia ich praw i przywilejów. Jestem głęboko przekonany, że Geofizyka Toruń, będąc firmą sukcesu, nie zawdzięcza go takiej polityce. Przeciwnie: w swej hierarchii wartości przyjęliśmy, że to kadra jest największym bogactwem firmy. Imperatyw ten konsekwentnie przekuwamy w czyn. Uważamy bowiem, że ten sukces jest dziełem naszej kadry - zespołu świetnie wykształconych, oddanych pracy ludzi, którzy obsługują bardzo nowoczesny sprzęt do pomiarów geofizycznych. Należy pamiętać, iż sprzęt zawsze pozostanie tylko sprzętem, który można kupić jak się ma pieniądze - ale to człowiek decyduje o jego wykorzystaniu. Stąd wielka waga, jaką przywiązujemy do kadry.

Dynamiczny rozwój firmy obserwujemy także na tym polu. Tylko od 2004 r. Spółka zatrudniła ponad 220 nowych pracowników z wyższym wykształceniem. Obecnie zatrudniamy ponad 1300

pracowników, z czego ok. 800 stanowi ścisłą kadrę, pozostali zatrudnieni są na czas określony. Trzeba podkreślić, że prawie połowa pracowników może pochwalić się wyższym wykształceniem.

Wierzymy w możliwości ludzi i staramy się obdarzać ich zaufaniem. Dajemy szansę młodym, wykształconym i pełnym zapału pracownikom, którzy u boku starszych kolegów zdobywają szlify, stanowiąc później o sile firmy. To kadra pracująca w Polsce, w dżungli indyjskiej czy na irańskiej pustyni jest naszym największym atutem. Jesteśmy wymagającym pracodawcą, potrafiącym jednak docenić człowieka i jego pracę.

Geofizyka Toruń zapewnia jedno z najlepszych warunków płacowych w Grupie Kapitałowej PGNiG – a myślę, że i w regionie.

Oprócz godziwych zarobków oferujemy pracownikom pełną opiekę zdrowotną i dentystyczną we własnej zakładowej przychodni, pokrywamy koszty mieszkaniowe w pierwszych trzech latach pracy, a także oferujemy preferencyjne kredyty na zakup własnego mieszkania.

Dbając o stałe podnoszenie kwalifikacji, dofinansowujemy lub w pełni pokrywamy koszty studiów podyplomowych i zaocznych oraz kursy języków obcych, których znajomość jest istotna z uwagi na zasięg działania firmy (w 2006 roku naukę na studiach wyższych odbywało ponad 70 pracowników, w kursach językowych uczestniczyło prawie 200).

Ponadto zapewniamy bezpłatny lub częściowo refundowany wypoczynek dla dzieci pracowników, pomoc w sytuacjach losowych, częściowo refundowane bilety na imprezy kulturalne i sportowe.

Ponadto realizujemy Pracowniczy Program Emerytalny (*to niebagatelna sprawa, bo składka, którą otrzymuje co miesiąc pracownik, wynosi 7% jego przychodów brutto*).

Nasza firma znana jest z tego, że od lat przyciąga ludzi ambitnych, łaknących sukcesu, dla których praca nie jest jedynie formą zdobywania codziennego chleba, ale także życiową pasją, przysgodą, źródłem czerpania osobistej satysfakcji.

Szanowni Państwo!

Pozwólcie, że na końcu złożę serdeczne podziękowania – przede wszystkim redakcji „Przeglądu Gospodarczego”, która w rezultacie wnikliwej i racjonalnej procedury, jaka towarzyszy przyznawaniu tytułu „Solidny Pracodawca” „wyłuskała” Geofizykę Toruń.

Wyrazy uszanowania i podziękowania składam też tym, którzy przygotowują młodych ludzi do zawodu: nauczycielom i profesorom uczelni, których absolwentów zatrudniamy.

Szczególne podziękowania kieruję do koleżanek i kolegów, których zwykłem nazywać *stypendystami ZUS-u*. Bez was, bez waszej wieloletniej pracy Geofizyka Toruń nie byłaby dziś w tym miejscu, w którym jest.

A na koniec zostawiłem sobie was, kochani! Zwracam się do wszystkich: obecnych tutaj i nieobecnych, czynnych zawodowo pracowników, którzy wspólnie wykuwają nasze dziś i jutro. Pozdrawiam was wszystkich i dziękuję z całego serca! Jesteście duszą tej firmy, jej najcenniejszym bogactwem. A bogactwa trzeba strzec i troszczyć się o nie. Z bogactwa trzeba być dumnym – i ja jestem dumny, że dane mi jest kierować tak wspaniałym zespołem!

INTERGAS IV

Tegoroczna Wystawa i Konferencja Intergas IV skupiająca firmy z branży paliwowo-gazowej, odbyła się w Egipskim Centrum Wystawienniczym „Cairo International Convention & Exhibition Center” i przypadła na dni 14 - 17 maja 2007. Delegatami z ramienia Geofizyki Toruń byli **Marcin Sztramski** z Działu Planowania i Controllingu oraz **Maciej Świerzyński** z Działu Marketingu, który jest autorem niniejszej relacji .



Uczestnikami w/w wystawy byli giganci z branży, warto wspomnieć o STATOIL, Gaz De France, RWE Dea, SHELL, BG Egipt, ENI, BP. Obecność firm tej rangi może świadczyć o coraz większym zainteresowaniu rynkiem poszukiwawczym w Egipcie, który w ostatnim czasie rozwija się w coraz szybszym tempie.

Na wystawie w Kairze Geofizyka Toruń wystawiała się pod egidą PGNiG S.A. wspólnie z wybranymi firmami Grupy Kapitałowej tj. firmą Nafta Piła, PNiG Kraków oraz firmą „Glinik” Sp. z o.o., producentem narzędzi i urządzeń wiertniczych.



Delegacja PGNiG S.A. na konferencji Intergas IV

Do większości odwiedzających nas gości należeli agenci zainteresowani współpracą z GT w Egipcie w zakresie świadczenia usług podwykonawczych. Należeli do nich m.in. pan Magd Samy, współwłaściciel firmy doradczej F&M Advisors, z której usług korzysta już Nafta Piła, czy też pan Amr Farrag, Prezes firmy Sakson Egipt, i jednocześnie Agent Nafty Piła. Jak się później okazało, osoba o szerokich koneksjach i znajomościach nie tylko w Egipcie, ale na całym Bliskim Wschodzie.

Potencjalnym klientem okazał się Pan Andres Fuenzalida, kierownik ds. poszukiwań firmy Enap Sipetrol w Egipcie, posiadającej wiele koncesji w różnych regionach Egiptu. Nasze stoisko odwiedził także Ambasador RP w Kairze, Pan Jan Natkański wraz z kierownikiem Sekcji Ekonomicznej przy Ambasadzie Polski w Kairze, Panią Danutą Sojką-Andrzejewską.

Wystawa Intergas IV była również okazją do odwiedzenia znajomych osób tj.

Panów Stephan Lacote, kierownika ds. poszukiwań firmy Gaz de France, Markos Loukocicnakis, przedstawiciela greckiej firmy paliwowej Hellic, Ali Gadallah, zastępcy kierownika ds. poszukiwań RWE Dea, Cristiano Salino, kierownika ds. poszukiwań włoskiej firmy ENI, oraz pani Eileen Wilkinson kierownika ds. poszukiwań firmy Shell.

Egipt wydaje się być perspektywicznym rynkiem dla firm poszukujących ropy i gazu. Być może, w niedalekiej przyszłości, kolejne projekty Geofizyki Toruń dotyczyć będą właśnie tego regionu. Wyzwanie z pewnością warto podjąć.

Maciej Świerzyński. Zdjęcia z zasobów Autora



Stoisko Geofizyki Toruń



M. Świerzyński i Saleh Ghoniem, dyrektor Egipskiej firmy „Napesco”

KONGRES PUBLIC RELATIONS

W dniach 25-27 kwietnia 2007 roku w siedzibie Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie odbył się VI Kongres Public Relations, największa impreza gromadząca specjalistów w tej dyscyplinie. W tym roku w Kongresie uczestniczyli dwaj pracownicy GT: Tadeusz Solecki i Maciej Świerzyński, autor filmu promocyjnego GT, który został zaprezentowany na stowarzyszonym z Kongresem przeglądzie filmów korporacyjnych MEDIAL'2007. Oto krótka relacja z imprezy.

W Kongresie wzięło udział niespełna 300 osób, w tym: naukowcy, dziennikarze, praktycy PR z firm, agencji PR, menedżerowie i pracownicy agencji PR, organizacji pozarządowych, samorządowcy oraz fascynaci PR.

I dzień

Do południa odbyła się sesja plenarna, po południu zajęcia w grupach tematycznych, m. in. wspomniany przegląd filmów korpora-



cyjnych MEDIAL.

Pierwszym referentem był Marek Wróbel, szef gabinetu politycznego Ministra Gospodarki i Pracy Piotra Woźniaka, który wygłosił wykład pt. „Widmo krąży nad PR-em - podsumowanie roku i wieszczenia na przyszłość”. Zaprezentował on najbardziej charakterystyczne zmiany na rynku PR, które miały miejsce w roku 2006. Wśród nich najważniejszy wpływ na rynek miał m.in. wzrost budżetów przeznaczanych na działania PR oraz postępująca specjalizacja w ramach rynku. Podkreślił, że obecnie istnieje silna segmentacja rynku oraz. Dodatkowo Marek Wróbel zauważył wzrost aktyw-



Podczas dyskusji na sesji plenarnej

ności w branży, która tym samym zwiększa konkurencyjność. Stwierdził także, że pracownicy PR mają coraz lepszy wizerunek. W kolejnej prezentacji prof. dr hab. Bogdan Mróz ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie zastanawiał się czy PR to menadżer-

ski imperatyw, czy korporacyjna propaganda. Podsumowaniem wystąpienia była wyrażona przez profesora opinia, że „PR buduje zaufanie do firmy i pozwala pozyskać stałych lojalnych klientów”. Zdaniem referenta to najcenniejszy dziś kapitał.

Ciekawostką pierwszego dnia było wystąpienie prezesa zarządu Ideo Arkadiusza Michno oraz spiritus movens Kongresu Dariusza Tworzydło (WSliZ Rzeszów). Firma Ideo zarejestrowała przed kilku laty domenę www.euro2012.pl, która po przyznaniu Polsce i Ukrainie prawa organizowania Mistrzostw Europy w 2012 r. zaczęła błyskawicznie nabierać wartości. Serwery obsługujące domenę notowały 200 wejść na sekundę, a liczba telefonów i maili z ofertami współpracy przechodziła w setki. Cena dochodziła do 300 tys. zł. Ideo podjęło decyzję, że domeny nie sprzeda, a pod adresem euro2012.pl zostanie uruchomiony portal społecznościowy.

MEDIAL'2007: sukces filmu GT

Gospodarzem i prowadzącym przegląd Medial 2007 był producent i prezes firmy TIM Medial Wojciech Wójcik, natomiast najbardziej liczącym się recenzentem był Walter Chelstowski, reżyser telewizyjny (w młodości twórca festiwalu Jarocin). Przegląd rozpoczął się od krótkiego referatu Waltera Chelstowskiego, w którym przedsta-



Maciej Świerzyński na przeglądzie MEDIAL'2007

wił on uczestnikom główne zasady tworzenia profesjonalnych filmów korporacyjnych. Podkreślił, że w ich produkcji najważniejsze jest przełożenie przekazu na obraz.

W ramach przeglądu zaprezentowano ponad 10 filmów korporacyjnych, wśród których znalazł się także film Geofizyki Toruń. Zyskał on szereg pochlebnych recenzji, z których niewątpliwie najcenniejsza jest opinia samego „guru” – W. Chelstowskiego. Powiedział on (cyt. z pamięci): „Jestem pod wrażeniem. Nie znam się na tej specyficznej branży, ale gdyby kiedykolwiek przyszło mi wybierać wykonawcę do prac geofizycznych, po obejrzeniu tego filmu wybrałbym bez wahania Geofizykę Toruń. Przekaz filmu jest szczyry i czytelny. Widać jasno, że ci ludzie znają się na swojej robocie, wykonują ją z pasją i przyjemnością i że są świetnie zorganizowani.” Również inni (a wśród nich liczni reprezentanci Spółek GK PGNiG) nie szczędzili komplementów, a potem w kularach Maciej zbierał zasłużone gratulacje.

II dzień

Spotkanie plenarne rozpoczęło się od prezentacji dwóch filmów: rozmowy Piotra Gembarowskiego z Marianem Krzaklewskim w TVP oraz konferencji prasowej po tragedii w kopalni Halemba. Na przykładzie filmów znany prezenter TV Tomasz Kammel przedstawił najpowszechniejsze błędy popełniane w komunikowaniu (błędy językowe, nieumiejętne przekazywanie informacji, brak przygotowania). Doradzał też jak radzić sobie z temą oraz jakich



Tomasz Kammel jest od kilku lat ulubieńcem Kongresu

elementów należy się wystrzegać przy publicznych wystąpieniach. Następnie Marek Skala (Megalit) przedstawił uczestnikom narzędzia językowe wykorzystywane przez media, w tym: elementy hipnozy, perswazji, bajki oraz metafory. Zdaniem prelegenta znajomość tych narzędzi jest podstawą do właściwego rozumienia komunikacji międzyludzkiej.

Sesja plenarna poświęcona była Internetowi i jego roli w PR. Sylwia Szmalec (Gemius S.A.) rozprawiła się z mitami krążącymi na temat Internetu: zasięg Internetu jest ograniczony, reklama w Internecie jest nieskuteczna, Internet umożliwia dotarcie tylko do ludzi młodych etc. Argumentacja obalająca ww. mity opierała się w znacznej mierze na badaniach.

Tomasz Karwatka (Janmedia) i Marek Woźniak (netPR.pl) przedstawili prezentację pod tytułem „Stare media w nowoczesnych czasach”. Poruszyli w niej kwestie związane z internetowym przekazem treści pod kątem wykorzystania go przez wydawców prasy oraz telewizji. Konkluzja: „stare media” coraz lepiej radzą sobie w Internecie, ale jeszcze dużo zmian przed nimi.

Dominik Wartecki (Centra S.A.) zaprezentował temat: „Nowe media i czy na pewno media?”. Skupił się na blogach; ukazał jak one wpływają na opinię publiczną oraz jaka jest ich siła i szybkość informowania. Zastanawiał się także czy blogerów powinno traktować się jak dziennikarzy.

Lidia Marcinkowska (Neuron Agencja PR) przedstawiła główne elementy, które powinny charakteryzować profesjonalne biuro prasowe on-line.

Sebastian Bykowski (Press Service) mówił o nowoczesnym monitoringu mediów. Zdaniem prelegenta ma on opierać się na inteligentnym researchu, który jednocześnie wspomagałby zarządzanie informacją w firmie. Jednocześnie monitoring powinien być także narzędziem wspierającym w sytuacjach kryzysowych, w badaniach, czy procesach decyzyjnych.

Kuba Antoszewski (Millward SMG/KRC) zaprezentował wyniki badań dotyczące wykorzystywania Internetu przez służby PR. Z analizy wywnioskował, że wykorzystanie to jest umiarkowane, a przyczynami są bariery jego popularyzacji w polskim PR.

Na zakończenie odbyła się dyskusja panelowa poświęcona roli

Internetu w działaniach PR.

Prelegenci dyskutowali między innymi o tym czy warto używać Internetu, co powinien robić, a czego nie, specjalista PR w Internecie. W trakcie dyskusji padło wiele zróżnicowanych tez na temat użycia Internetu, jednak ich poziom był bardzo zróżnicowany.

Podczas drugiego dnia Kongresu odbyło się wręczenie nagród Mocni Wizerunkiem 2007 (edycja ogólnopolska). Wyróżnionych zostało osiem firm. Laureaci docenieni zostali m.in.: za projekty wspomagające rozwój przedsiębiorstw, programy edukacyjne, a także akcje społeczne.

III dzień

poświęcony był przede wszystkim aspektom zapobiegania i neutralizowania skutków kryzysu.

Jerzy Ciszewski (Ciszewski PR) zilustrował temat dwie sytuacjami kryzysowymi, które dotknęły znane osoby: Pawła Janasa i Aleksandry Jakubowskiej. Na ich przykładzie pokazał błędy, jakie najczęściej popełniane są w sytuacji kryzysowej. Na końcu przedstawił kryzysowe ABC czyli zasady, według których należy postępować w początkowej fazie kryzysu. Zauważył również, że sytuacje kryzysowe stawiają przed sobą wyzwania. Są nimi m.in.: cynizm świata medialnego, brak mocnych hamulców prawnych, a także powiększająca się konkurencyjność działań gospodarczych, politycznych oraz społecznych.

Andrzej Pawelczak (Animex S.A.) na przykładzie Constaru pokazał, jak uratować markę z kryzysu, a przy tym wzmocnić jej wizerunek. Constar jest członkiem GK Animex. Po rozpętaniu afery przez media, które oskarżyły spółkę o odświeżanie wędlin, jej władze stanęły przed dylematem: czy zrezygnować z marki Constar, czy raczej skoncentrować się na odzyskaniu zaufania konsumentów. Wybrano to drugie. Z przeprowadzonych badań wynika, iż rozpoznawalność Constaru wśród konsumentów wzrosła dwukrotnie.

Adam Łaszyn (Alert Media Communication) poprowadził warsztaty w oparciu o przykłady spotów TV zawierających wypowiedzi oraz sytuacje kompromitujące polityków. Prelegent starał się pokazać zgromadzonym jak ważną rolę w skutecznym komunikowaniu odgrywa język gestów oraz wiarygodność, na którą składa się kom-



Dyskusja panelowa

petencja oraz przekonanie o tym, co chcemy powiedzieć.

Sesję i cały Kongres zwieńczyła debata pod hasłem „Media organizacja i kryzys - czyli o tym, że lepiej zapobiegać niż leczyć”. Debata była żywiołowa, bo jej uczestnicy reprezentowali świat mediów oraz praktyków. Wnioski były jednak zgodne: każda firma powinna mieć strategię zarządzania w przypadku sytuacji kryzysowej, a nie liczyć na agencje. Prezes powinien – zdaniem większości uczestników dyskusji – dbać o PR własnej firmy, bo to nie tylko dział w firmie, ale niemalże filozofia działania.

Relacja opracowana przez Tadeusza Soleckiego

DZIENNIKARSTWO OBYWATELSKIE - czy to przyszłość mediów?

Dziennikarstwo obywatelskie (ang. citizen journalism) to rodzaj dziennikarstwa uprawianego przez nieprofesjonalnych dziennikarzy w interesie społecznym. Jego powstanie i rozwój wiążą się z internetem, bo to medium, w przeciwieństwie do prasy, radia czy telewizji, umożliwia każdemu interaktywne współtworzenie swojej zawartości i jej masowy kolportaż. Internet pozwala na tworzenie i publikację artykułów w czasie rzeczywistym oraz wspólną pracę w sposób wirtualny dziennikarzy z całego świata.

Początek dziennikarstwa obywatelskiego

miał miejsce w 2000 r., kiedy to powstał południowo-koreański serwis Ohmynews, którego twórca ukuł termin dziennikarz-obywatel (citizen Journalist). Jego sukces, głównie dzięki sporym dochodom z reklam, z których portal wypłaca dostawcom informacji niewielkie honoraria, zachęcił koncerty medialne na całym świecie do tworzenia podobnych rozwiązań. Z dziennikarstwem obywatelskim wiążą się szczególnie informacyjne portale internetowe, które pozwalają internautom na współtworzenie - w różnym stopniu - swojej zawartości. Obok wspomnianego najważniejsze z nich to: Wikinews, Newsvine.com, iTalkNews.com, OurMedia.org, a w kraju – Wikinews.pl, Reporterzy.pl, Wiadomości24.pl, iThink.pl, publikuj.net.



Fenomen dziennikarstwa obywatelskiego jest szeroko rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych, ale ostatnio także w Polsce zdobywa coraz szersze uznanie. Dziennikarstwo obywatelskie ma za zadanie dostarczać wszelkiej informacji i analizy otaczającej rzeczywistości, przede wszystkim tej lokalnej, najbliższej mieszkańcom, tak by wraz z dziennikarzami poczuli się wspólnotą odpowiedzialną za wspólny teren, wspólne problemy. Jest to dziennikarstwo z wszech miar autentyczne, rodzące się z bliskiego kontaktu i wsłuchania się w potrzeby, troski i problemy swoich społeczności. Takie dziennikarstwo nie tylko uczy i wskazuje rozwiązania, ale także buduje porozumienie

i dialog między społecznością, a różnymi instytucjami i władzami. Sprzyja to tworzeniu postaw odpowiedzialnych za swoje najbliższe otoczenie, dzielnicę, miasto. Ale żeby to było możliwe, reporterzy muszą stale i bez przerwy żywo uczestniczyć w życiu swoich społeczności i bacznie obserwować otoczenie, przekazując najdrobniejszą nawet informację w duchu odpowiedzialności za słowo.

Jakie są zalety dziennikarstwa obywatelskiego?

Po pierwsze, nie jest ono show-biznesem ani dziennikarstwem partyjnym, zatem jego celem nie jest zysk ani marketing wyborczy. Nie oznacza to, że nie zajmuje się ono polityką. Owszem, lecz ta polityka jest tu rozumiana jako potrzeba debaty społecznej, jako poczucie obywatelskiej odpowiedzialności, jako aktywizowanie życia publicznego.

Po drugie, nie jest ono celem lecz środkiem. Dziennikarz obywatelski, to człowiek, który swoją pracę pojmuję jako misję. Celem misji jest odbudowa społecznej infrastruktury. Redakcje obywatelskie opisują rzeczywistość, lecz nie poprzestają na krytycznej rejestracji faktów. Proponując rozwiązania i zapraszając do debaty publicznej, stają się tej debaty ośrodkiem. Lecz nie celem.

Po trzecie, bez krwi na pierwszej

stronie. Hołdowanie zasadzie, która od pokoleń stanowi dziennikarskie credo („Good news is bad news.” - dobre wieści to złe wieści) sprawia, że media, w wyścigu o nakład i oglądalność, skupiają się na sensacyjnych negatywach przedstawianych coraz bardziej powierzchownie. Efektem może być zubożenie ludzi na zbrodnie, przemoc i rozpacz, prowadzące do wzrostu poczucia beznadziejności i apatii. Tymczasem dziennikarstwo obywatelskie pragnie dostarczać odbiorcom informacji, które są niezbędne do tego, aby mogli funkcjonować jako pełnoprawni członkowie demokratycznego społeczeństwa. Pisze o kampaniach wyborczych i samych wyborach, środowisku naturalnym, przestępczości, stosunkach rasowych, planowaniu przestrzennym, rozwoju gospodarczym, oświacie, komunikacji, lecz zanim podejmie decyzje o doborze tematu, zapyta, jaka informacja jest obywatelom najbardziej potrzebna. Bo sama mnogość informacji nie potrafi rozwiązać problemów społecznych.

Każdy sumienny obywatel, gdyby miał dość czasu i środków, sam ustalałby fakty, wartościowałby problemy, dzielił się swymi przemyśleniami i problemami oraz próbował naprawiać swoje otoczenie. Ponieważ nie ma czasu ani środków, zrobi to w jego imieniu dziennikarz obywatelski, albo nie zrobi tego nikt.

Media kłamią - czy początek końca klasycznego dziennikarstwa?

Infostrada i potop kanałów telewizyjnych, dających relacje na żywo z każdego miejsca na ziemi, zawlokły zawód dziennikarza w pułapkę. Dziennikarze ścigający się w tym szalonym rajdzie zapłacili wiarygodnością. Paradoksalnie, zwycięstwem może być jedynie odpadnięcie z tego wyścigu, którego celu nikt nie potrafi określić. Odzyskać zaufanie, a wraz z nim - czytelników, można jedynie poprzez powrót do pogłębionej analizy społecznej, poprzez włączenie ludzi do publicznej dyskusji i debaty. A to jest możliwe właśnie poprzez dziennikarstwo obywatelskie.

O dziennikarstwie obywatelskim

na Gadu-Gadu rozmawiają dwa znane Smerfy: Pracuś i Maruda

PRACUŚ: Dziennikarstwo obywatelskie to przyszłość mediów. Nie sądzisz?

MARUDA: Chyba żartujesz? W każdym razie u nas jeszcze długo nie...

PRACUŚ: Czemu? Pomyśl jaka to przewaga - żadna gazeta czy portal nie będą nigdy dysponowały taką redakcją! Wiadomości24.pl mają po pół roku istnienia ponad 4 tys. zarejestrowanych autorów...

MARUDA: Tia... A 500 z nich cokolwiek napisało...

PRACUŚ: OK. Ale nawet 500 osobowa redakcja to przynasz rzecz niespotykana.

MARUDA: Jasne. Tylko co z tego wynika? Czy ta ilość może się przełożyć na jakość? Obywatelskie media będą szybsze, wiarygodniejsze, uczciwsze? Co ma być ich przewagą?

PRACUŚ: Oczywiście, że szybsze i wiarygodniejsze. Przecież mają korespondentów wszędzie!

MARUDA: Ale z tego nic nie wynika, że mają. Bo

ci „korespondenci” nie „korespondują” ;-). Zajrzyj na Wiadomosci24.pl. Trzy materiały na czołwce: dwa teksty z PAP i jeden „obywatelski” - o Polakach, którzy zginęli na Matterhornie. Napisany na podstawie info w TVN24, czyli w zasadzie także za PAP... [Smerfy rozmawiały 9 lutego br. ok. 17.30 - red.]

PRACUŚ: No, stary... Trudno jednak wymagać, żeby niezawodowcy mieli własne źródła informacji na całym świecie... Siła takich mediów to raczej lokalność, dostęp do regionalnych źródeł informacji, zauważanie rzeczy, które umykają „wielkim” mediom...

MARUDA: OKI. Nawet jeśli przyjąć takie rozumowanie, to tłumaczy ono miazdzącą przewagę informacji agencyjnych w kategorii „newsy ze świata”, czy „z kraju”. No, jeszcze w „sporcie” - choć tu niekoniecznie, bo w końcu co stoi na przeszkodzie, żeby Cit-J [Citizen Journalist - red.] napisał relację z meczu? Ale czemu na pierwszej stronie masz w publicystycznej a nie newsowej sekcji „cywilizacja” pięć tekstów i wśród nich... żadnego „obywatelskiego”? W „portfelu” (czyli ekonomii) - niemal

same agencyjne. Choć trzeba przyznać, że jedyny „obywatelski” rodzynek tutaj - faktycznie niezły. Rzeczowy, pełen szczegółów i faktów tekst o Orlenie i Lotosie. Chociaż wydaje mi się że bardzo podobny czytałem jakieś dwa tygodnie temu w „Nowym Przemysle”:-)

PRACUŚ: Ale w „stylu życia” są 3 teksty „obywatelskie” i 12 PAP-owskich. Zresztą patrzysz tylko na pierwszą stronę - „głębiej” jest więcej tekstów autorstwa samych użytkowników.

MARUDA: Ale to oznacza, że najistotniejsze materiały są agencyjne. Czyli mamy normalną gazetę/portal uzupełniony trochę publikacjami użytkowników... Zresztą to jest ilość. A ważniejsza jest jakość...

PRACUŚ: No to tutaj będę się upierał - to są niezłe, prawdziwe, uczciwe i autentyczne teksty.

MARUDA: Owszem - prawdziwe. Ale to jest prawda banału i grafomanii. Szybki przegląd: fotoreportaż z wycieczki rowerowej, „interwencyjny” tekst o tym, że po wyborach zostały plakaty i nikt ich nie sprząta - przenikliwa pointa. No cóż, chyba wniosek może być tylko jeden. Przed wyborami wszyscy chcą dobrze, lecz tuż po nich, na światło dzienne wychodzą oblicze kandydata i apel o odświeżenie - ze względu na bezpieczeństwo - całego samochodu a nie tylko przedniej szyby... Gdyby taka gazeta trafiła do kiosku, to nie miała by raczej oszałamiających wyników sprzedaży...

PRACUŚ: Nie masz racji. To ważne, żeby ludzie mogli pisać także takie rzeczy. To jest właśnie ich mała, w osobistym wymiarze, odpowiedzialność za świat. Zresztą - nabijasz się z tekstu o powyborczym plakatowym śmietniku, a zobacz jak jest napisany! Porządne źródła, kilku rozmówców - straż miejska, urząd, lokalny polityk... Chciałbym, żeby „zawodowcy” tak rzetelnie podchodzili do swojej pracy!

MARUDA: No, tu muszę się z tobą zgodzić. Faktycznie trudno odmówić „obywatelskim” wysiłków i dobrych chęci... Po zastanowieniu to wolę chyba nawet takie dość banalne w tematyce ale uczciwe dziennikarstwo od „faktów” w Faktie :-). Tylko dlaczego prawie wszyscy Cit-J chcą być publicystami? Więcej reporterki! Zajrzyj na



(Ciąg dalszy ze strony 12)

iTalkNews.com czy Ohmynews.com - one żyją newsem!

PRACUŚ: Ależ pomyśl skąd nasi Cit-J się uczą? Skąd mają mieć wzorce? Dziennikarstwo na co dzień uprawiane w gazetach, radiu i TV - to jego poziom i styl kształtuje „obywatelskich”. Ludzie widzą, że każdy może być „komentatorem”, „publicystą”, „felietonistą” - więc wierzą, że oni także mogą! Zresztą to prawda. Mogą! Twoje myślenie trąci mi trochę stereotypem „zawodowiec” kontra „amator”. A nieprofesjonaliści pokazują, że mogą wiele - o pomyśle encyklopedii pisanej przez „pospolite ruszenie amatorów” też byś pewnie kilka lat temu powiedział, że jest chory...

MARUDA: Nie zagrywaj mi tu Wikipedią! :-)) Zajrzyj sobie na Wikinews.pl:-)) A w ogóle... Po pierwsze - ja absolutnie i całym sercem jestem za społecznym dziennikarstwem! Tylko rozum czasem się sercu przeciwstawia, bo dostrzeżę rzeczywistość... Po drugie - nie krytykuję idei a jej realizację. Po trzecie - właśnie dlatego wynajduję dziury w całym, że idea jest mi bliska. Więc szukam przyczyn, które powodują, że realizacja rozczarowuje...

PRACUŚ: Czas. Potrzebny jest po prostu czas! I będzie u nas także jak już jest na zachodzie. Tam nawet największe agencje prasowe szukają przyszłości w „społecznym dziennikarstwie” - zobacz projekt NowPublic.com uruchomiony przez Associated Press. A co masz do Wikinews.org?

MARUDA: Do Wikinews.pl:-)) czyli patrzę na naszą rodzimą edycję. Nie niesie zupełnie żadnej nowej wartości. Pomyśl, który się sprawdził przy encyklopedii - zbiorowa redakcja i w miarę obiektywny efekt na zasadzie consensusu - w szybkiej informacji nie funkcjonuje. Przejrzyj zresztą historie dowolnych informacji - tam nie ma żadnych dyskusji, współniowania opinii itd. Czyli po co mi - czytelnikowi - taki serwis, w którym ludzie przepisują info z innych mediów?

PRACUŚ: A ja wierzę w zbiorowość i uwolnienie informacji spod władzy redaktorów. W świecie zdominowanym przez tradycyjne media kilka, kilkanaście osób decyduje codziennie o czym się dowiesz, a o czym nie!

MARUDA: Owszem! I tu dotykasz ciekawego aspektu. To jest element, po którym i ja sobie wiele obiecuję! Tylko znów - w praniu okazuje się, że wszystko zależy od konkretnego przypadku - kto, co i jak...

PRACUŚ: I pewnie znów masz jakąś krytyczną obserwację?!

MARUDA: A owszem :-)) Spójrz na ciekawy z założenia projekt - IThink.pl. Ludzie sami piszą i do tego sami decydują, co jest ciekawe i dobre, a co nie. Czyli już absolutnie „soda!” redagowane medium. Super pomysł!

PRACUŚ: No i...

MARUDA: No i zajrzyj do TOP10. Najwyżej oceniona publikacja? Wiersz! ;-)) A na drugim? Tekst o miłości w stylu - cyt: „Tajemnica miłości przypomina wiatr, w swym delikatnym powiewie niesie miły dla zmęczonego człowieka oddech świeżości”.

PRACUŚ: Hehe... Ładne!:-)) A wiersz może dobry! :-P

MARUDA: Może... Ale wiersze to ja mam na poetyka.pl czy poezja.org. Po co mi kolejny serwis ćwiczebny dla przyszłych noblistów?!

PRACUŚ: Ale skoro ludzie to wybrali... ocena jest różna niż twoja?!

MARUDA: Ależ nie! Mówiłem, że to jest mój ulubiony element „uspołecznienia” informacji. Jestem fanem Digga czy naszych rodzimych Wykopów i Gwarów - bo oszczędzam czas nie zaglądając na niewarte tego strony. Ale IThink to właśnie dowód na to, jak ważne jest wykonanie

nawet najlepszego pomysłu... Wiesz co zrobiłem przed chwilą w ramach testu? Odświeżyłem 1000 razy stronę z jednym artykułem i wywindowałem ją na 4 miejsce w swojej kategorii - „artykuł był czytany 1016 razy” ;-))

PRACUŚ: Hm.. Jakiś bug widocznie... I nijak się nie ma do samej koncepcji!

MARUDA: Toż mówię, że chodzi mi o realizację. Jako odbiorcę mediów interesują mnie efekty! A nie koncepcje... O kurcze!;-)) Zajrzyj do działu „Sport”... Na pierwszym miejscu tekst - uwaga! „W niedzielę Polska gra o mistrzostwo świata z Niemcami”... ROTFL!!!

PRACUŚ: Dobrze. To są wpadki. Pojedyncze rzeczy. A ja chciałem o pryncypiach... Nie możesz zaprzeczyć, że „social media” demokratyzują komunikację. Nie ma już „wszechwładnych” nadawców i „pokornych” odbiorców... Ludzie chcą mieć prawo do wygłaszania swoich opinii a nie tylko słuchania, co im mają do powiedzenia oświeceni dziennikarze...

MARUDA: Ależ oczywiście! Właśnie dlatego całym sercem jestem za! Powtarzam, chodzi mi o realizację a nie o idee. Zresztą żeby nie być ciągle tylko „anty”...;-)) Ogromny potencjał ciekawych opinii i przemyśleń tkwiący w zwykłych ludziach już się odzwierciedlił nawet w Polsce - tyle że nie w serwisach „zbiorowych” ale w blogach. Wiele z nich staje się powoli bardzo ważnym elementem kształtowania zbiorowych opinii. Niektóre rangą zaczynają przerastać pomniejsze tradycyjne media... Myślę, że blogi najszybciej pokazały w Polsce siłę „społecznego dziennikarstwa” bo z natury rzeczy promują ludzi, którzy mają coś do powiedzenia - oryginalne, ciekawe opinie. Czyli od razu unikają rafa banalności i banału. Takich po prostu nikt nie czyta... Myślę, że już niedługo będziemy mieli pierwsze polskie przypadki na miarę wykrycia w USA przez blogera właśnie, że zarzuty dziennikarza CBS Dana RATHERA wobec Busha o uchylanie się od służby wojskowej opierały się na sfałszowanych dokumentach. Albo na miarę zbiorowej akcji blogerów, których protesty zmusiły do rezygnacji szefa Informacji CNN Easona Jordana po wygłoszeniu - wybaczonej mu i pominiętej przez „duże media” - wypowiedzi, że dziennikarze w Iraku są mordowani przez wojska USA...

PRACUŚ: Stop! Chodź szybko na Wiadomosci24.pl!

MARUDA: Co jest?!

PRACUŚ: Trzęsienie ziemi na Śląsku!

MARUDA: Co?! (...)

PRACUŚ: Przeczytałeś? To zajrzyjmy szybko na Onet, Wirtualną, Gazetę i tak dalej... (...)

MARUDA: Nie ma... Nigdzie nic nie ma... Słuchaj, chyba rzeczywiście Wiadomosci24.pl mają newsa! Jeśli to prawda oczywiście...

PRACUŚ: Moje na wierzchu! (nie popełniam faux pas - mogę się cieszyć, bo nic się nie stało nikomu!) Twoje argumenty idą w odstawkę! ;-)) Masz wszystko - szybkość, lokalne źródła, sprawdzenie faktów i brak reakcji „dużych” mediów...

MARUDA: Dobrze. Poproszę o takie coś raz na tydzień - nie musi być zaraz trzęsienie ziemi, ale żeby też nie dziura w chodniku - co mają Wiadomosci24.pl a nie mają „wielcy medialnego świata” i przestają się czepiać, słowo! :-))

PRACUŚ: Czas kochany, czas. Daj „obywatelskim” trochę czasu a zobaczysz!

MARUDA: Oby! :-))

Na podstawie materiałów Kongresu PR
opracował Tadeusz Solecki

Z PIŁY DO TORUNIA

W maju mija 40 lat od przeprowadzki „Laboratorium” z Piły do Torunia. Cząsy te wspomina pierwszy i długoletni kierownik tej placówki **Leon Pączek** w rozmowie z **Tadeuszem Soleckim**.



Może na początek opowiesz, jak to było w Pile?

Obecne „Laboratorium” zostało powołane jako Pracownia Aparatur Sejsmicznych Nr 2 przy Laboratorium Remontu Aparatur Geofizycznych w Krakowie z dniem 1 kwietnia 1965 roku. Zbiegło się to z terminami odbioru sprzętu geofizycznego w postaci 12 radziec-



Kabina aparatury SS 2461M

Wcześniejsze aparaty, które były eksploatowane w Geofizyce Kraków dokonywały zapisu na papierze światłoczułym. Rejestracje te nadawały się wyłącznie do ręcznej interpretacji: za pomocą ołówka metodami graficznymi prostowano hodoграфy, czasowano itd. Zapis magnetyczny był rewolucyjny z dwóch



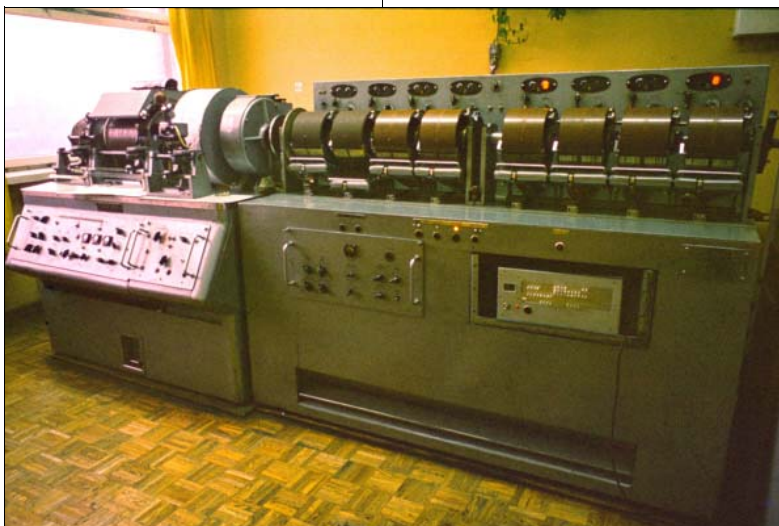
Aparatura SS 2461M

kich aparatów sejsmicznych SS 2461M wraz z całym osprzętem: geofonami, kablami, akumulatorami, a także wyposażeniem dla 12 grup sejsmicznych: beczkowozami, urządzeniami wiertniczymi etc. Laboratorium zlokalizowano początkowo w BGW w Pile. Z chwilą zakończenia budowy Ośrodka Wypoczynkowego nad jeziorem Płotki zostało umieszczone

w nim nasze Laboratorium, zajmując tam jeden budynek. Drugi przeznaczono dla interpretacji sejsmicznej - zainstalowano tam PSZ: analogowe maszyny matematyczne do przetwarzania danych sejsmicznych. Ponieważ zapis był dokonywany na taśmach magnetycznych, można było myśleć o przetwarzaniu, bo odczyt był powtarzalny. Maszyny te w sposób prosty, ale jednak skuteczny umożliwiały wprowadzanie poprawek statycznych, dynamicznych, dawały możliwość sumowania sygnału i dokonywania filtracji.

Aby uświadomić Czytelnikom, zwłaszcza młodszym, jaki to rodzaj skoku technologicznego nastąpił z wprowadzeniem rejestracji magnetycznej, opowiedz, jak dotąd wyglądały rejestracje i ich obróbka?

powodów: po pierwsze umożliwiał automatyzację interpretacji, po drugie pozwalał na wprowadzenie pokryć wielokrotnych, co było niemożliwe przy zapisie na papierze światłoczułym. Pokrycia wielokrotne poprawiały jakość wyników a także – poprzez wdrożenie metod potokowych – zwiększenie wydajności.



Centrala magnetyczna PSZ

Więc na początku Geofizyka Toruń funkcjonowała w Pile.

Tak bo w tym czasie zakład w Toruniu był budowany. Dopiero w 1967 r. zaistniała możliwość przeniesienia sprzętu do Torunia. Do biurowca trafiły centrale magnetyczne PSZ, natomiast trwała jeszcze budowa Laboratorium. Aby przybliżyć zaplecze techniczne do central PSZ jak i całego zarządzania, zdecydowano czasowo, na kilka miesięcy, zlokalizować La-

boratorium w hotelu robotniczym przy ul. Panieńskiej (dziś hotel Reflex), który już był gotowy. Był to maj 1967 roku.

Opowiedz o ludziach - bohaterach tej przeprowadzki.

Załoga Laboratorium liczyła wówczas zaledwie kilka osób. Poza

mną pracował Janusz Nowak (dziś Kierownik Działu Administracji i Archiwizacji) Marian Marke (na emeryturze), Andrzej Paciej (emerytura). Po przeprowadzce przyjęliśmy sekretarkę, której zadaniem było prowadzenie całokształtu spraw związanych z ruchem majątku i całej gospodarki Laboratorium. Była to Maria Miller, która administrowała nam aż do czasu przejścia na emeryturę.

W hotelu zajmowaliśmy parter i częściowo piwnice, gdzie mieliśmy magazyny. Na parterze były biura, m. in. sekretariat i gabinet dyr. Poleszaka oraz pomieszczenia Laboratorium. Była też sala telewizyjna, do dziś rzewnie wspominana przez starszych pracowników. Na piętrze były pokoje mieszkalne. Po oddaniu do użytku wieżowców przeprowadziłem się z rodziną do jednego z mieszkań.

Przeprowadzka z Płotek była bardzo wielkim wydarzeniem, także towarzyskim. Na pożegnalnym przyjęciu była szynka konserwowa „Krakus”, śmietana w szklanych ¼-litrowych butelkach. Nie obyło się bez „uśmiechu sołtysa” (wtajemniczeni wiedzą co to takiego).

Twoja opowieść byłaby niepełna, gdybyśmy nie wspomnieli o Rosjanach...

Mieliśmy niedobór własnej kadry geofizyków; kształcenie ich na AGH dopiero się rozkręcało. Dlatego wielu naszych specjalistów było po studiach geofizycznych w ZSRR: m. in. Pawłowicz, Makojnik, Klecan, Wróbel, Kaczmarek... A do „rozkrecania” badań geofizycznych w Toruniu zostali zaangażowani Rosjanie.

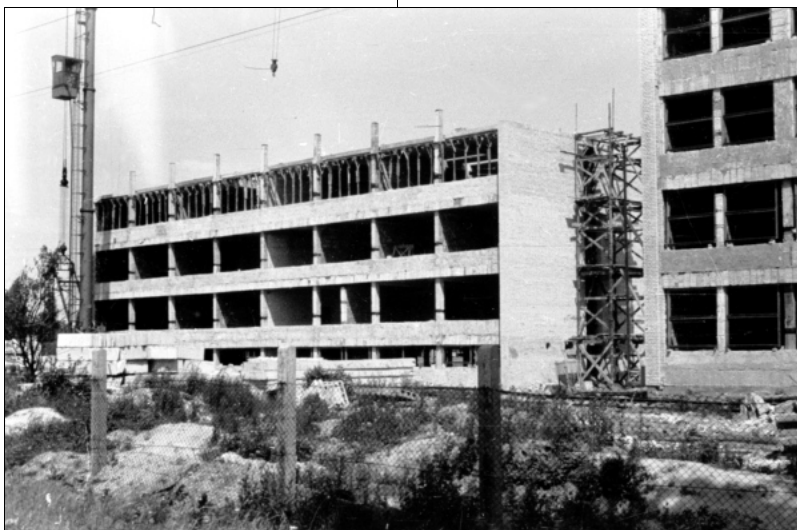
Wtedy to się nazywało „bratnia pomoc”.

Potocznie tak się mówiło, a formalnie była to umowa między rządami PRL i ZSRR na okres 5 lat o intensyfikacji poszukiwań naftowych w Polsce. Ogólnie byli to ludzie z dobrym zawodowym wykształceniem, uważam, że na swoim fachu się znali. Osobiście najwięcej kontaktów miałem z niejakim Daniłowem, który od początku sprawował, mówiąc dzisiejszym językiem, serwis fabryczny nad aparaturami. On także przeprowadził się do Torunia.

Na jakich zasadach ci Rosjanie byli u nas zatrudnieni? Kto

ich wynagradzał?

Placiła strona polska, ale w Warszawie. Z tego co wiem, otrzymywali oni certyfikaty, odpowiednik naszych bonów PKO, które mogli realizować w sklepach „Bieriozka” (odpowiednik naszego Pewexu) w ZSRR. Zakwaterowanie i wyżywienie mieli gwarantowane, więc ich wydatki w Polsce ograniczone były do minimum.



„Laboratorium” w budowie

A jak byli oni „umocowani” w strukturach organizacyjnych GT? Czy ten powiedzmy Daniłow, który sprawował serwis techniczny był podległy władzom firmy?

Rosjanie pracowali na etatach wewnętrznych, również w strukturze górniczej. Mieli własnego opiekuna, ale raczej od spraw politycznych. Ja z Daniłowem, który formalnie był etatowo „umocowany” w Laboratorium, miałem uproszczone relacje: do mnie sływały informacje z polskich grup i dogadywaliśmy się co do szczegółów interwencji serwisowych.

A relacje towarzyskie z Rosjanami?

Kiedy przeprowadziliście się do budynku Laboratorium?

Relacje towarzyskie... cóż ich „opiekunowie” nie patrzyli na to zbyt przychylnym wzrokiem. Mimo to klimat naszych rozmów był bardzo przyjazny, zwłaszcza w sytuacjach sam na sam. Gdy osób było więcej, dała się zauważyć wzmożona ostrożność w rozmowach, jakieś usztywnienie. Do przypadków zapraszania do domów dochodziło z rzadka. Niemniej niektóre znajomości, nawet przyjaźnie między naszymi pracownikami i Rosjanami trwają do dziś.

Kiedy przeprowadziliście się do budynku Laboratorium?

Pamiętam, że była 3-miesięczna zwłoka w oddaniu budynku do użytku, spowodowana tym, że w tym czasie runął we Wrocławiu budynek o podobnej konstrukcji i na jakiś czas nadzór budowlany wstrzymał prace. Pamiętam tylko, że przeprowadzka przebiegła niezwykle sprawnie, ale bez żadnych fanfar.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał i spisał Tadeusz Solecki. Zdjęcia Archiwum

Więści z PGNiG

30 kwietnia: Integracja obrotu

PGNiG uzyskał zgodę Walnego Zgromadzenia na objęcie udziałów w podwyższonych kapitałach zakładowych sześciu spółek obrotu gazem. Do spółek obrotu gazem, w których PGNiG posiada 100% udziałów, zostanie wniesiony majątek rzeczowy i finansowy związany z działalnością handlową Oddziałów Obrotu funkcjonujących obecnie jako zorganizowane części przedsiębiorstwa w poszczególnych spółkach gazownictwa. W ten sposób kapitały zakładowe poszczególnych spółek obrotu gazem zostaną podwyższone o wartość wnoszonego majątku. Działanie to umożliwi prawne oddzielenie działalności handlowej od tech-

nicznej dystrybucji gazu przed 1 lipca 2007 roku. Obecne spółki gazownictwa zostaną przekształcone w Operatorów Systemu Dystrybucyjnego i będą odpowiadać tylko za techniczną dystrybucję gazu. PGNiG wdraża projekt prawnego rozdzielania działalności handlowej od technicznej dystrybucji gazu. Taki obowiązek nakłada Dyrektywa Unii Europejskiej (2003/55/EC) oraz znowelizowane Prawo Energetyczne. Wprowadzane przez spółkę zmiany mają na celu przekształcenie spółek gazownictwa w operatorów systemu dystrybucyjnego. W konsekwencji, detaliczny obrót gazem oraz obsługa klientów na terenie całego kraju zostaną przeniesione ze spółek gazownictwa do

spółek obrotu gazem. W kolejnym etapie zmian w strukturze organizacyjnej PGNiG, przewiduje się zintegrowanie działalności obrotu gazem. Nastąpi połączenie spółek obrotu gazem z PGNiG poprzez ich inkorporację. W ten sposób PGNiG oprócz działalności wydobywczej i magazynowej prowadzić będzie także całość działalności handlowej. Dla realizacji procesu utworzony został w PGNiG Oddział Handlowy, który będzie skupiał wszystkie funkcje niezbędne dla realizacji działalności obrotu gazem, w tym m.in. marketing,



sprzedaż gazu, obsługa klientów oraz bilansowanie handlowe gazu, inwestycje w działalności obrotowej.

W średnim i długim okresie realizowane przekształcenia pozwolą obniżyć koszty działalności obrotu, ograniczyć dla PGNiG ryzyko handlowej działalności, poprawić płynność finansową oraz zwiększyć możliwości inwestowania w rozwój rynku gazu. Zrealizowanie projektu integracji obrotu w PGNiG podniesie wartość tej spółki.

26 kwietnia: Zakup złóż na Morzu Norweskim

PGNiG S.A. uzyskało zgodę Walnego Zgromadzenia na zakup 15% udziałów w koncesjach poszukiwawczo - wydobywczych w złożach Skarv i Snadd na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Podjęcie takiej uchwały przez Walne Zgromadzenie PGNiG stanowi spełnienie się jednego z warunków zawieszających zawartych w umowie sprzedaży zawartej w dniu 28 lutego 2007 roku pomiędzy PGNiG, jako kupującym i Mobil Development Norway A/S oraz ExxonMobil Production Norway Inc. („ExxonMobil”), jako sprzedającym. Walne Zgromadzenie wyraziło także zgodę na zawiązanie przez PGNiG spółki celowej do realizacji powyższego przedsięwzięcia oraz na zbycie na jej rzecz nabytych przez PGNiG udziałów w obszarach koncesyjnych złóż na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Przedmiot działalności spółki obejmować będzie w szczególności eksploatację ropy naftowej i gazu ziemnego i inną działalność podobnego typu, jak również wszelką inną działalność z tym związaną.

W ramach prac rozwojowych tworzony jest obecnie integracyjny projekt bazy (Front End Engineering Design), a w połowie 2007 roku spodziewane jest zakończenie opracowywania planu zagospodarowania złoża (Plan of Development and Operation). Rozpoczęcie wydobywania gazu i ropy naftowej przewidywane jest na połowę roku 2011.

2 maja: Gazociąg Baltic Pipe

Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA oraz Energinet.dk uzgodniły porozumienie, którego celem jest realizacja projektu bezpośredniego gazociągu pomiędzy Polską i Danią (Baltic Pipe).

Porozumienie z Energinet.dk w sprawie możliwości współpracy w realizacji gazociągu Baltic Pipe jest częścią prac nad połączeniem Polski ze złożami skandynawskimi, które obecnie prowadzi PGNiG. Baltic Pipe jest powiązany z projektem Skanled, tzn. gazociągiem, który połączy Norwegię ze Szwecją i Danią z możliwością połączenia poprzez duński system gazowniczy z Polską.

PGNiG będzie rozważać możliwość samodzielnego finansowania realizacji projektu Baltic Pipe. Oznaczałoby to jednocześnie, iż gazociąg byłby własnością Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.

10 maja: Świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego

10 maja 2007 roku Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA z siedzibą w War-

szawie uzyskało, wystawione przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego pierwszego stopnia. To efekt działań podjętych przez Biuro Ochrony Centrali Spółki. Świadectwo bezpieczeństwa jest potwierdzeniem, że nasza Spółka jest w pełni zdolna do zapewnienia ochrony informacji niejawnych oznaczonych klauzulą.

11 maja: Wzrasta kurs i cena docelowa akcji PGNiG

Deutsche Bank podwyższył cenę docelową akcji PGNiG S.A. z 5 do 5,4 zł oraz utrzymał rekomendację "kupuj". Raport został opublikowany wczoraj. - PGNiG poczyniło duży postęp, jeśli chodzi o plan dywersyfikacji dostaw energii, ku zadowoleniu rządu, który, jak uważamy, nie będzie niewdzięczny i wynagrodzi PGNiG poprawą sprzedaży (poprzez taryfy) - napisali analitycy w raporcie. W poniedziałek PGNiG zyskiwało na wartości nawet 8 procent.

11 maja: Konferencja prasowa

11.05 w Sali Notowań Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona przedstawieniu wyników finansowych Grupy PGNiG SA za I kwartał 2007 r. W telegraficznym skrócie:

- Zysk netto w wysokości 787 mln złotych – wzrost o 25% w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego,
- Zysk na działalności finansowej o 63 mln złotych większy niż w I kwartale 2006 roku,
- 70% wzrost przychodów w obszarze działalności poszukiwawczej, o ponad 100 mln złotych w stosunku do roku poprzedniego,
- 3,3 pp wzrost kalkulowanej łącznie rentowności netto PGNiG do poziomu 15,6% w stosunku do I kwartału 2006,
- Perspektywa ratingowa jest stabilna.

14 maja: Nie palimy!

Od 14 maja 2007 roku w budynku SCADA, przy ul. Kasprzaka 25 w Warszawie i przed budynkiem obowiązuje zakaz palenia tytoniu. Osoby palące proszone są o korzystanie z przeznaczonej do tego celu kabiny SmokeOUT, która została zainstalowana w wyznaczonym miejscu na parterze w budynku SCADA.

17 maja: Porozumienie z GB Petroleum Plc

PGNiG podpisało w Warszawie porozumienie z GB Petroleum Plc. GB Petroleum Plc została założona w maju 2005 roku i jest międzynarodową firmą wyspecjalizowaną w poszukiwaniu oraz eksploatacji złóż gazu i ropy naftowej. Firma prowadzi swoją działalność w Europie oraz Afryce Północnej. Podpisane 17 maja porozumienie zakłada podjęcie wspólnej działalności poszukiwania i eksploatacji złóż węgłowodorów na koncesjach posiadanych przez obie firmy. Dla PGNiG oznacza to możliwość wykorzystania koncesji GB Petroleum Plc w Tunezji i Maroku. Obie firmy wyraziły ponad-

to chęć długofalowej współpracy opartej na wymianie wiedzy i doświadczeń.

Porozumienie z GB Petroleum Plc jest elementem strategii zwiększania międzynarodowej aktywności PGNiG i dowodem na wysoką aktywność w dziedzinie poszukiwania złóż.

22 maja: PGNiG członkiem KW Baltic Gas

22 maja Zgromadzenie Ogólne Baltic Gas wybrało Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A. na członka Komitetu Wykonawczego organizacji. Wyboru dokonano w trakcie spotkania w Warszawie dwóch organizacji: Baltic Gas oraz BASREC. Skupiają one odpowiednio firmy gazownicze regionu Morza Bałtyckiego i przedstawiciele administracji krajów Morza Bałtyckiego. PGNiG po raz pierwszy było organizatorem ich wspólnego spotkania.

Celem Baltic Gas jest działanie w kierunku rozwoju wspólnego rynku gazowego w regionie Morza Bałtyckiego. Grupa BASREC działa w kierunku zniesienia barier administracyjnych stojących na przeszkodzie temu rozwojowi. Spotkanie w Warszawie miało pogłębić dyskusję na temat konkurencyjności, bezpieczeństwa dostaw i zrównoważonego rozwoju rynku gazu w regionie Morza Bałtyckiego.

Po akcesji Polski, Litwy, Łotwy i Estonii do Unii Europejskiej w 2004 r. nastąpiła integracja rynku w ramach wspólnego systemu norm prawnych. Dlatego w seminarium wziął udział także przedstawiciel Komisji Europejskiej Jean Andre Barbosa. Omówił on dokumenty opublikowane przez Komisję Europejską w styczniu 2006 r. zwane Trzecim Pakietem Energetycznym i opisał wyzwania jakie stoją przed krajami bałtyckimi w związku z realizacją pakietu.

Uczestnicy przyjęli raporty dwóch stałych grup roboczych Baltic Gas i BASREC, podejmujących tematy "Wyzwania w rozwoju rynku gazu" oraz "Bezpieczeństwo Dostaw".

Obecność PGNiG SA w Baltic Gas daje możliwość uczestnictwa w pracach nad dokumentami mającymi podstawowe znaczenie dla promowania rozwiązań preferowanych przez firmy sektora gazowego. Pozwala również na prowadzenie dialogu z firmami działającymi w regionie, będącymi członkami tego stowarzyszenia. Obecność w Baltic Gas pozwala promować rozwiązania w zakresie rozwoju infrastruktury gazowniczej i integracji rynków krajów regionu Morza Bałtyckiego. Celem jest tu zwiększenie bezpieczeństwa dostaw oraz stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu gazowniczego, łączącego wspólną infrastrukturę transportową i magazynową.

Promocja nowych inwestycji w regionie jest szczególnie aktualna dzisiaj, gdy jednym z elementów dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego do Polski jest bezpośrednie połączenie ze złożami gazu w Skandynawii.

Na podstawie materiałów PGNiG i doniesień prasowych opracował Tadeusz Solecki.